

niedziela

GŁOS Z TORUNIA

ISSN 2956-3429



» MYŚL PASTERZA

Jesteśmy chlebem w rękach Mistrza. To on pierwszy nas umiłował i wziął w swoje ręce, aby nas uformować na swój obraz i podobieństwo.

BP ARKADIUSZ OKROJ

Spragnieni Bożej miłości



Zdjęcia: Archiwum Zgromadzenia Sióstr Elżbietanek

Wierni angażują się w życie Kościoła

Wiara w działaniu nabiera tu realnych kształtów. O misji w Boliwii, codziennych wyzwaniach, dzieciach i radości życia wiarą z **s. Violetą Nicą**, elżbietanką, rozmawia Agata Pawluk.

.. Agata Pawluk: Mędrzy wyruszyli w drogę, nie wiedząc, co ich czeka. Czy widzi Siostra w tym podobieństwo do życia misyjnego?

S. Violeta Nica: Wyruszenie w drogę, tak jak Mędrzy, aby poznać Króla, rzeczywiście przypomina życie misyjne. Potrzebna jest decyzja i gotowość do wyjścia w nieznaną. Ważne jest przyjęcie słowa, podjęcie ryzyka oraz wiara, która pozwala, by wszystko mogło się dokonać. Konieczna jest także wytrwałość w drodze i pełne oddanie się sprawie.

.. Jak Siostra trafiła do Boliwii?



Siostra Violeta Nica

Pochodząca z Torunia siostra zakonna ze Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety, od 10 lat przebywa na misjach w Boliwii w Santa Cruz de la Sierra.

Pochodzę z Torunia i dorastałam na toruńskiej Starówce, w cieniu trudnych lat 80. Był to jednak dla mnie czas osobistego rozwoju, poszukiwania sensu życia i odkrywania głębi Boga. Wstąpiłam do Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety, a po dłuższej formacji poprosiłam Matkę Generalną o możliwość wyjazdu na misje, ponieważ czułam, że Bóg powołuje mnie do pracy wśród ubogich i opuszczonych, żyjących w zupełnie innej rzeczywistości. W tamtym czasie pojawiła się potrzeba pomocy w Boliwii i tak trafiłam właśnie tutaj. Misje nosiłam w sercu od wielu lat, ale jak to w życiu bywa, do wszystkiego trzeba dojrzeć i dobrze się przygotować. Od dziesięciu lat pracuję w Santa Cruz de la Sierra, największym departamencie Boliwii, obszarze tak dużym jak cała Polska, zamieszkanym przez ok. 4 miliony osób.



→.. Jak wygląda posługa w tym miejscu?

Obecnie zajmuję się administracją kaplicy św. Elżbiety oraz organizacją życia parafialnego, w tym katechezą przygotowującą do sakramentów. Przy kaplicy prowadzimy Orkiestrę Misional muzyki barokowej, która powoli się rozwija. Odwiedzamy chorych w ich domach, troszczymy się o ubogie rodziny z licznym potomstwem oraz prowadzimy świetlicę COPERNICUS dla dzieci z peryferii miasta, zapewniając im nauczanie i wsparcie.

.. Z jakimi trudnościami mierzy się tamtejsza ludność?

Doświadczamy tu różnych trudności, często związanych z niestabilną sytuacją polityczną kraju, zamieszkami, strajkami, a także problemami zdrowotnymi. Zdarzają się zabójstwa, korupcja, nadużycia seksualne wobec dzieci w ich domach oraz poważne problemy z narkotykami. Na peryferiach żyją ludzie, którzy przychodzą z gór i znad rzek, by zamieszkać w mieście. Wielu z nich nie potrafi czytać ani mówić po hiszpańsku, posługują się jedynie swoim językiem rodzimym. To dla nas ogromne wyzwanie, jak do nich dotrzeć i przybliżyć ich do Jezusa. Największym zmartwieniem naszej misji jest brak powołań. Kościoły są pełne młodych ludzi, ale nie czują się oni zdolni, aby poświęcić swoje życie Bogu w kapłaństwie czy życiu zakonnym. Młodzi jednak bardzo chętnie uczestniczą w życiu religijnym i nie wstydzi się swojej wiary. W ich domach często znajdują się obrazy świętych, domowe kapliczki, ludzie czytają Biblię i modlą się wspólnie – to daje im poczucie przynależności do wspólnoty.



Orkiestra gromadzi ponad pięćdziesięcioro dzieci



Dzieci z radością biorą udział w zajęciach

jest żywe i ma twarz człowieka spragnionego Boga, który potrafi się uśmiechać mimo ubóstwa. Przykładem jest sanktuarium Matki Bożej w Cotoca, do którego pielgrzymuje się nocą, bo w dzień panuje ogromny upał. Tłumy ludzi idą do Maryi, a na miejscu proszą o opiekę nad całą rodziną.

.. Trwamy w okresie Bożego Narodzenia. Jak Boliwijczycy przeżywają ten czas?

Podczas okresu przygotowań dzieci mają wakacje, więc przez cały Advent przychodzą do parafii lub kaplicy, gdzie prowadzone są dla nich katechezy przygotowujące do świąt. Mają lekcje biblijne, uczą się kołęd oraz robienia świątecznych dekoracji. Od 16 grudnia odmawiana jest nowenna do Dzieciątka Jezus, tzw. Posadas. Maryja i Józef symbolicznie szukają noclegu. Każdego dnia grupki dzieci, ubrane w stroje związane ze Świętą Rodziną, odgrywają krótkie scenki i wyruszają do wybranej rodziny, która zaprasza wszystkich na wspólną modlitwę. Tam modlą się i śpiewają przy pustym żłóbku w oczekiwaniu na przyjście Mesjasza. Żłóbki są dosłownie wszędzie – od dużych placów po sklepy, banki i firmy.

.. A jak wygląda współpraca między misjonarzami a wiernymi?

Współpraca z ludźmi jest bardzo owocna. Są spragnieni Boga, dlatego darzą ogromnym szacunkiem osoby zakonne i kapłanów. Sam sposób, w jaki nas nazywają: „matka”, „siostrzyczka”, pełen ciepłych zdrobnień, świadczy o ich akceptacji i zaufaniu. Można z nimi zrobić dużo dobrego. W mojej kaplicy działa chór i orkiestra smyczkowa Misional. Należy do niej ponad pięćdziesięcioro dzieci. W tygodniu przychodzą do kościoła na lekcje muzyki i czynią to z wielką chęcią. Osiągamy sukcesy dzięki ich zaangażowaniu, ale również dzięki współpracy z rodzicami.

.. Ewangelizujecie poprzez muzykę?

Ameryka Południowa uczy, że wiara naprawdę ma życie. Jest jak instrument – może mieć pudło, ale bez strun nie wyda dźwięku. Tutaj chrześcijaństwo

.. Czy są zwyczaje, które szczególnie przemawiają do serca?

Boże Narodzenie w Boliwii to przede wszystkim święto Dzieciątka Jezus. Boliwijczycy uczestniczą

Zdjęcia: Archiwum Zgromadzenia Sióstr Elżbietanek

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska, Agata Pawluk,
Ewa Melerska, ks. Przemysław Witkowski
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń
tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadząca – Częstochowa)
tel. 34 369 43 24

w nocnej Mszy św. o godz. 22.00, która odpowiada naszej Pasterce – Misa de gallo (Msza o pianiu koguta). Po niej wracają do domu i całą rodziną spożywają świąteczną kolację: zupę picana, indyka lub wieprzowinę oraz paneton. Następnie witają nowonarodzonego Jezusa petardami i zimnymi ogniami. Podoba mi się zwyczaj, że każdy członek rodziny ma swoją własną figurkę Dzieciątka Jezus, którą przynosi na Mszę św. Po liturgii kapłan kropi te figurki wodą święconą. W czasie Bożego Narodzenia ołtarz w kościele wypełnia się licznymi wizerunkami Dzieciątka. Bywa, że jeśli pójdziesz się z wizytą do osoby chorej, w jej domowym żłóbku można zobaczyć nawet pięć figurek Jezusa. Świętowanie Bożego Narodzenia jest tu bardzo radosne i huczne. Spotkania rodzinne potrafią trwać aż do rana. Nie ma tradycyjnych polskich kolęd, ale w kościołach organizuje się dla dzieci śpiewanie bożonarodzeniowych piosenek oraz adorację Jezusa przy żłóbku poprzez taniec chuntuqui. Dzieci bardzo lubią ten zwyczaj, zwłaszcza że na zakończenie wykonuje się fikołki przy żywiolowej muzyce. Latynosi to ludzie wrażliwi i uczuciowi, kochający zabawę i taniec. Wykorzystują każdą okazję, by radośnie świętować.

.. Zbliża się uroczystość Objawienia Pańskiego. Jak obchodzi się ją w Boliwii?

Święto Trzech Króli jest tutaj dniem pracy i nie obchodzi się go tak uroczysto jak w Polsce. Mimo to wszystkie dzieci przychodzą tego dnia do kościoła, ponieważ po Mszy św. otrzymują kakao i buñuelos, słodkie, smażone babeczki. Dzieci śpiewają też kolędy i tańczą.

.. 6 stycznia to Światowy Dzień Misyjny Dzieci. Co najbardziej porusza Siostrę w dzieciach, które spotyka na misjach?

Porusza mnie ich uśmiech, radość i spontaniczność. Wynika to z tego, że są głęboko zakorzenieni w swoich tradycjach, kulturze i religii. Większość dzieci pochodzi z ubogich rodzin, więc doskonale zdają sobie sprawę, że wiele w życiu im brakuje. Jednak dzięki swojej pracy i wytrwałości mogą wiele



Młodzież nieustannie odkrywa swoje powołanie



Siostry wspierają chorych i potrzebujących



Dla Boliwijczyków święta Bożego Narodzenia są szczególnym czasem



Przygotowanie do sakramentów to jedno z zadań misyjnej posługi

osiągnąć. Klimat tropikalny i dziewczęca przyroda sprawiają, że dusza latynoska jest artystyczna i otwarta na poznawanie nowych rzeczy. Żyją bardziej refleksyjnie niż w Europie.

.. W jaki sposób misja zmieniła siostry życie?

Mam wiele doświadczeń z wypraw misyjnych do wspólnot w amazońskiej dżungli, gdzie dzika przyroda uczyła mnie pokory i cierpliwości. Tam rozumiałam, że życie i Ewangelia zaczynają się w domu, a niekoniecznie w kościele. Człowiek, aby narodzić się na nowo, musi zejść w swoją samotność i nauczyć się, że Bóg nie mieszka w zabezpieczeniach, lecz w kruchości i prostocie. Często wracam do słów, które zapisałam w notesie na początku mojej pracy misyjnej. Stały się one sensem i kluczem do zrozumienia misji i pozostają w moim sercu: „Przybyłam tutaj, aby dawać Boga ludziom, lecz okazało się, że On już tu był przede mną, czekał na mnie i to właśnie tutaj Go spotkałam”. We wszystkich wydarzeniach, tam, gdzie jest człowiek, ukryte jest oblicze Boga. Jest w tym pewien paradoks – kiedy zaczynasz ewangelizować innych, sam stajesz się ewangelizowany.

.. Jakie przesłanie chciałaby Siostra skierować do naszych czytelników?

Chciałabym życzyć słowami św. Elżbiety, abyśmy umieli dzielić się tym, co naprawdę posiadamy, a nie tym, co nam zostaje. Abyśmy żyli w radości dawania, nie oczekując niczego w zamian. 

Z S. VIOLETĄ NIĆĄ, ELŻBIETANKĄ,
ROZMAWIAŁA AGATA PAWLUK

Ślady Boga

Świat pełen obrazu, hałasu, migoczących światła domaga się znaków od Boga – inaczej nie uwierzy! Dostaje znak i nadal woła o cud, bo uwierzy nie ten, który żąda znaków, ale ten, który chce i ma otwarte serce.

Ks. PAWEŁ BOROWSKI

Grupa pielgrzymów z diecezji toruńskiej udała się w dniach 25 listopada – 7 grudnia na pielgrzymkę do odległego Meksyku. Co pchnęło 33 osoby do wyruszenia w tak daleką podróż liczoną nie tylko w kilometrach (było ich ok. 10 tys.), ale także w godzinach (kilkanaście godzin spędzonych w samolocie i różnica czasowa wynosząca siedem godzin)? Powodem było pragnienie spotkania z Maryją, która objawiła się w tym miejscu, zostawiając swój wizerunek uczyniony nie ludzką ręką, lecz namalowany przez samego Boga. Temu, który chce uwierzyć, wystarczy jedno spojrzenie, by paść na kolana; temu, który ma zamknięte serce nawet medyczne badania, naukowe dowody nie wystarczą. Nie chcemy jednak w tym miejscu opisywać szczegółowo wizerunku zostawionego przez Maryję, bo wiele spośród Jej dzieci zna historię tego najstarszego zatwierdzonego i udokumentowanego objawienia. Warto przyjrzeć się temu, co towarzyszyło pielgrzymom, którzy w tych dniach mieli niezwykłą okazję dotknąć wiary i kultury mieszkańców Meksyku.

Szczęściarze

Równocześnie z grupą z diecezji toruńskiej na swoje kapłańskie rekoлекcje przybyli asystenci Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży z całej Polski, a towarzyszył im bp Adam Bab z Lublina. Dane nam było kilkakrotnie przeżywać razem Eucharystię. Szczególnie w pamięci zapadła ta pierwsza na meksykańskiej ziemi,



Archiwum pielgrzymów

Pielgrzymi przy figurze Chrystusa Króla w Taxco

przed cudownym wizerunkiem Matki Bożej z Guadalupe.

Mieliśmy wielkie szczęście, że naszym przewodnikiem był ks. Paweł Radziejewski, salwatorianin, który na co dzień posługuje w Meksyku. Wizyta w indiańskiej parafii w Xoxocotla czy w kaplicy w San José pozwoliły zanurzyć się w żywej wierze. Zespół Mariachi grający piękne religijne pieśni podczas Eucharystii, obrzęd „Posadas” rozpoczynający Adwent, spotkanie z rodzicami młodzieży przygotowującej się do bierzmowania i wspólne uwielbianie Boga pokazało nam, że chociaż dzieli nas wiele, to łączy nas jedna wiara i miłość do Jezusa. Otwartość mieszkańców i ich troska o to, byśmy czuli się u nich dobrze, poruszały serca, a nawet wyciskały łzy.

Nie zabrakło świetnej zabawy, pełnej śmiechu podczas rozbijania piniaty i kosztowania specjałów meksykańskiej kuchni. W zachodnim świecie piniata przybiera formy śmiesznych postaci czy kuli, ale tradycyjna ma określony kształt i musi posiadać siedem rogów, które symbolizują siedem grzechów głównych, a zadaniem uczestników tej zabawy

jest ich strącenie, które wskazuje na walkę człowieka ze słabością, by po zwycięstwie otrzymać morze łask zobrazowane przez słodczyce wypadające z roztrzaskanej piniaty.

Święci

Odkrywaliśmy także tragiczne losy Kościoła, który na początku XX w. cierpiał z powodu krwawych prześladowań. Poznaliśmy losy wielkich bohaterów i świętych, którzy oddali życie w obronie wiary: bł. Miguela Pro, jezuita, który mimo zakazów potajemnie sprawował sakramenty i głosił katechezy, czy niespełna 15-letniego św. José Sáncheza del Rio, okrutnie torturowanego i zamordowanego za wierność Jezusowi. Relikwie tych dwóch męczenników przywędrowały z nami do Polski. Ufamy, że ich wstawiennictwo będzie wspierać nas w mężnym kroczeniu drogami wiary.

Czas pielgrzymki minął jak sen, ale sen niosący nadzieję i pobudzający do działania. Chcemy dzielić się wiarą z radością. A gdy świat wciąż będzie żądał kolejnych znaków, my chcemy stać się tym znakiem, wizerunkiem Boga, który zostawił w nas swój ślad. **n**

Pierwszy odpust

Dla każdej wspólnoty parafialnej odpust jest uroczystym wydarzeniem. To czas modlitwy i łask, wypraszanych nie tylko dla siebie, ale również dla tych, którzy poprzedzili nas w pielgrzymce wiary.

KAMILA WILCZYŃSKA

Pierwszy odpust 8 grudnia obchodziła kaplica Niepokalane-go Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Turznie. Ta mała kaplica należąca do parafii Wniebowzięcia NMP w Gostkowie nie jest tylko kolejnym elementem architektury sakralnej. To szczególne miejsce, w którym mieszkańcy Turzna gromadzą się na modlitwie różańcowej, nabożeństwach majowych, Drogach Krzyżowych i „Gorzkich żalach”. Co tydzień sprawowane są tu Eucharystie. Szczególnie ważny jest tu kult Maryi Niepokalanie Poczętej.

Przygotowaniem do pierwszego odpustu w kaplicy były trzydniowe rekolekcje prowadzone przez ks. Macieja Kępczyńskiego. W swoich homiliach nawiązywał do 1858 r., kiedy to Matka Boża objawiła się Bernadecie Soubirous, przedstawiając się jako Niepokalane Poczęcie. Ks. Maciej podczas kolejnych dni rekolekcji, opierając się na wielu przykładach, wskazywał wiernym na cnoty Matki Bożej, które każdy wierzący w Chrystusa powinien w sobie rozwijać i pielęgnować. Ukazywał nam Maryję jako posłuszną, walczącą, troskliwą, ale również pełną tęsknoty Matkę, która mimo lęku i obaw odpowiedziała na Boże wezwanie i trwała w tej decyzji aż do końca. Maryja walczy o każdego grzesznika, o każdą ludzką duszę. My też powinniśmy walczyć – nie tylko z własnymi słabościami i grzechem, ale także o naszych bliskich – i tak jak Maryja troszczyć się o nich i zawsze być przy nich obecni. Może czasem musimy zatęsknić za kimś bliskim, współmałżonkiem, dzieckiem, rodzicem, a może nawet za sobą samym z dawnych lat, tak jak Ona tęskni za nami, tak jak Ona, stojąc pod

krzyżem, w ogromnym bólu tęskniła za swoim Synem. Podczas Sumy odpustowej ks. Maciej ukazał Maryję jako tę, która jest ratunkiem dla grzeszników, pocztą bez grzechu pierwotnego, by wydać na świat Zbawiciela.

– Taki patronat zobowiązuje. Dzień 8 grudnia na stałe wpisze się w kalendarz mieszkańców Turzna – mówi Marcin. – Nie myślałem, że doczekam

się tak wspaniałej decyzji jak ta o nadaniu tytułu naszej kaplicy. Aż się łezka w oku kręci – dodaje Kazimierz.

Dekret bp. Arkadiusza Okroja ucieczył wiernych z całej parafii, ale najbardziej oczywiście wiernych z Turzna, którzy już od wielu lat troszczą się o kaplicę, nie tylko w wymiarze duchowym, gromadząc się na nabożeństwach, ale również dbają o porządek w jej wnętrzu i na terenie wokół. Za troskę podziękował proboszcz ks. Paweł Borowski, który docenił trud wkładany przez osoby opiekujące się kaplicą, by była miejscem na chwałę Bogu i pożytek ludziom. 



Kapliczka jest ważna dla mieszkańców Turzna

Agnieszka Żytniewska

Światło w sercu

Światło niosące nadzieję,
pokój i pojednanie zabłyśło
w naszej diecezji.

EWA MELERSKA

Przekazanie światła zapalonego w Grocie Narodzenia Pańskiego w Betlejem rozpoczęło się Mszą św. w kościele Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Toruniu. Eucharystii 12 grudnia przewodniczył ks. Dominik Jan Domin, diecezjalny duszpasterz środowisk harcerskich, który wyraził wielką radość z tego, że w świątyni zebrało się tak wielu ludzi, a przede wszystkim młodych, pragnących przyjąć betlejemski płomień, który niesie nadzieję i jest symbolem pokoju.

Homilię wygłosił ks. prał. Józef Nowakowski, honorowy duszpasterz harcerzy. W swoim słowie wspomniął o problemach moralnych, z którymi mogą zmagać się dzieci i młodzież. Podkreślił, że warto mieć wrażliwe sumienie, ponieważ przekraczanie granic często jest bardzo łatwe, a konsekwencje wyborów są bardzo trudne. – Sumienie każdemu z nas mówi, co jest dobre i jak to dobro czynić.



Zdjęcia: Ewa Melerska

Betlejemskie Światło niech świeci w naszych domach

Zwrócił uwagę, że każdy z nas ma codziennie uczyć się tego dobra, a najlepszym nauczycielem jest Pan Jezus. Nawiązując do tegorocznego hasła Betlejemskiego Światła Pokoju, które brzmi: „Pielęgnuj dobro w sobie”, wspomniął, że jedna z druhen zapytana, co te słowa dla niej znaczą, powiedziała, że „najpierw trzeba być samemu dobrym, a wtedy można nieść to dobro drugiemu człowiekowi”. Po błogosławieństwie chętne osoby mogły zabrać betlejemskie światło do swoich domów.

Po Mszy św. harcerze procesyjnie zanieśli światło na Rynek Nowomiejski, gdzie spotkali się z mieszkańcami miasta, duchownymi, przedstawicielami różnych środowisk oraz władz

samorządowych. Harcerze zachęcali, aby zabrać światło do domów, parafii i instytucji, by stało się znakiem zgody, przebaczenia i wzajemnej troski. Życzyli, by okres Bożego Narodzenia wypełnił się pokojem, radością i dobrocią.

Komendantka ZHP w Toruniu Paulina Osenka podkreśliła: – Tegoroczne hasło przypomina nam, że dobro nie jest gdzieś daleko, ale jest w naszych sercach. Zauważyła, że mamy innym nie tylko nieść światło, ale być nim w świecie. Prezydent miasta Paweł Gulewski podkreślił, że co roku możemy liczyć na harcerzy, którzy nieustraszenie przynoszą do nas Światło Betlejemskie. Jest ono symbolem nadziei, ciepła i miłości. Ten znak jest szczególnie potrzebny w czasach, gdy za naszą wschodnią granicą trwa wojna i szerzy się niepokój. W wystąpieniach podkreślano, że każdy człowiek nosi w sercu iskrę dobra daną nam przez Boga i to od nas samych zależy, czy z tej iskry wznieci się ogromny płomień. Dobro wzrasta wtedy, gdy jest pomnażane przez życzliwość, przebaczenie, uczciwość i wrażliwość na drugiego człowieka. Pielęgnować dobro w sobie to pozwolić, by Boża miłość kształtowała nasze myśli, słowa i czyny, czyniąc z nas świadków pokoju w świecie spragnionym nadziei. **n**



Na modlitwie spotkali się przedstawiciele różnych środowisk